Nr. 198 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 31 sierpnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLS... ...JI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Niepowodzenia wojenne Francuzów.

Zwycięski pochód powstańców w Syrji.

Stanowisko Polski wobec Litwy.

WARSZAWA. 29. sierpnia. (Pat.) Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko- litewskich b. minister Leon Wasilewski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Kurjera Polskiego“. Rokowania mają się rozpocząć 30. b. m. w Kopenhadze. Są one mówił minister wyrazem oddawna istniejącej tendencji polskich czynników urzędowych szukania prób jakiegoś modus vivendi między obu sąsiednimi krajami przedewszystkiem w dziedzinie gospodarczej. Chodzi więc o ustalenie warunków zasadniczych, któreby położyły kres obecnej nienormalnej sytuacji. Otwarcie spławu na Niemnie, umożliwienie polskim i litewskim kołom przemysłowo- handlowym korzystania z odpowiednich środków komunikacyjnych i opieki konsularnej, oto główna treść projektowanych obrad. Konferencja będzie miała charakter czysto gospodarczy. Delegacja polska w myśl otrzymanych instrukcji nie będzie poruszała spraw politycznych.

Trudno jest kończył p. Wasilewski przesądzać wyniki konferencji. Stanowisko Polski nie wymaga żadnych wyjaśnień. Jest ono bowiem dawno ustalone i znane wszystkim czynnikom interesującym się sprawą stosunków polsko- litewskich. Delegacja polska dołoży wszelkich starań, aby osiągnąć konkretne rezultaty zmieniające zasadniczo nienormalny stan rzeczy. Na pytanie dlaczego jako miejsce konferencji wybrano Kopenhagę odpowiedział p. Wasilewski, że Kopenhaga jako stolica kraju o tradycjach neutralnych i demokratycznych, posiada atmosferę, mogącą odpowiednio oddziałać na tok i wynik obrad. Należy podnieść, że rząd duński ze swej strony wyraził zadowolenie, iż pierwsza konferencja polsko- litewska odbędzie się w stolicy Danji.

Odwrót Francuzów w Syrji.

LONDYN, 29 8. (AW.) Ze źródeł arabskich donoszą, że Francuzi opuścili okolice Hauranaby i skoncentrowali wszystkie swe siły koło Damaszku. Podobno obawiają się oni, wznowienia powstania Druzów i przystąpienia do akcji nowych szczepów syryjskich.

Pr 621/25
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonych w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 194 z dnia 27 sierpnia 1925 pod tytułem: »Otwórzcie okna ... zgłuszcie zgiełk uliczny«, w ustępach między słowami: a) »Jednem słowem osierociliśmy« a tego samego zdania b) »w zupełności odpowiedział« Szeroko otworzyć okna, c) stanowiska ...a otwórzcie okna zawiera znamiona występku z 300 uk. uznał dokonaną w dniu 26 sierpnia 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 5 sierpniaa 1925. Niewiadomski.

ARYSTOKRACJA MAŁEGO GARNIZONU.

Buta kasty oficerskiej i junkierskiej rządzącej Niemcami, zatruła życie społeczne całych Niemiec, a w następstwie zaciążyła fatalnie na życiu społeczeństw Europy Przeciw tej zgubnej kastowości obudziła się reakcja w Niemczech. Jej wyrazem jest sztuka Hartlebena, przedstawiająca oficera, który czuł się wolnym a chciał kochać zwyczajnie, głęboko, po ludzku. Dla filmu przerobiona ukazuje się pod tytułem »Bezdroża miłości«. Jako niezmiernie ciekawy przekrój przez stosunki niemieckie wzbudzi ten obraz niewątpliwie zaciekawienie. Film, obecnie zwłaszcza niezwykle aktualny, jest pozatem dramatem nadzwyczaj wzruszającym, doskonale zagranym, świetnie reżyserowanym ukazuje się w pięknej oprawie bogatej wystawy.

—:::—

Przywrócić 8-godz. dzień pracy w hutnictwie górno-śląsk.

Jak z wielokrotnych zapewnień ministerstwa pracy i opieki społecznej wynikało, w dniu 10. sierpnia b. r. miał być przywrócony na Górnym Śląsku 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich robotników, zatrudnionych w górnośląskim przemyśle hutniczym. Opierając się na tem oficjalnem przyrzeczeniu, robotnicy śląscy, którzy 1. sierpnia porzucili pracę, aby na drodze walki strajkowej uzyskać ustawowy i obowiązujący w całem państwie czas pracy, strajk swój zlikwidowali, mając zupełnie uzasadnioną nadzieję, że oświadczenia rządu będą w całej rozciągłości wykonane.

Jednakże dnia 10. sierpnia przywrócono 8-godzinny dzień pracy jedynie dla pewnej, bardzo nielicznej części robotników, utrzymano zaś stan dotychczasowy w olbrzymiej większości zakładów przemysłowych, dla ogółu robotników, zatrudnionych bezpośrednio w hutach żelaznych.

W ten sposób obietnica dana przez rząd robotnikom, nie została dotrzymana, a wobec formuły, że na 10 godzin pracy zezwala się „na czas aż do odwołania", pozwala przypuszczać, że rząd pod naciskiem Lewiatana liczy się z możliwością 10-godzinnej pracy na dłuższy a do tego bliżej nie określony przeciąg czasu.

Na niemieckiej części Górnego Śląska przedłużono czas pracy w hutach żelaznych na mocy rozporządzenia Rady Gospodarczej, z terminem do 1. października i spodziewać się należy, że towarzysze niemieccy dłużej na to nadużycie nie pozwolą. Tymczasem u nas przy stałej skłonności ustalania się wszelkich form przejściowych, również rozporządzenie o 10-godzinnym dniu pracy w przemyśle hutniczym Górnego Śląska wykazuje tendencję do utrwalenia się na nieograniczony przeciąg czasu.

Obecnego spokoju na Górnym Śląsku, mimo tak ciężkich warunków, jakie nałożono na klasę pracującą, nie wolno tłómaczyć inaczej, jak tylko w ten sposób, że robotnicy śląscy przyjęli przewrócenie 8-godzinnego dnia pracy w tych paru, nielicznych gałęziach pracy, jako krok na drodze ku zupełnemu jego przywróceniu. Po tym też kroku pierwszym nastąpić muszą i to jak najrychlej, dalsze kroki po tej drodze. Wszelkie bowiem inne pojmowanie tej sprawy musi wywołać nie dające się przewidzieć ani opanować rozgoryczenie nieustannie wywodzonych w pole robotników, dla których nic, nawet jak się pokazało tym razem oświadczenia rządowe nie mają mocy obowiązującej.

Utrzymanie bowiem obecnego stanu rzeczy nie da się niczem usprawiedliwić. Nie zaradzi ono kryzysowi gospodarczemu, w jakim się znajduje państwo, nie wzmocni nawet naszego przemysłu, a jedynie przyczynia się do utrzymania bezrobocia i pozwala rekinom kapitalistycznym na otrzymywanie nadmiernych zysków, a przecież to ostatnie nie leży chyba w interesie państwa, w obronie którego rzekomo zażądano od robotników ofiary z tych dwóch dodatkowych godzin dziennej pracy.

Przygotowania do budowy domów dla wojskowych.

Uchwalona przed ferjami letniemi przez Sejm na wniosek Senatu zasada funduszu kwaterunkowego, mająca zastąpić zasadę rekwizycji w nowej ustawie o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, daje możność budowy domów mieszkalnych dla oficerów i podoficerów. Przygotowania w tym kierunku są już w toku.

Fundusz kwaterunku wojskowego przy M. S. Wojsk. powstaje w myśl art. 13 wspomnianej ustawy, celem pokrycia wydatków, związanych z wznoszeniem, utrzymaniem i konserwacją budowli potrzebnych na kwatery stałe dla oficerów i żonatych podoficerów zawodowych. Fundusz ten dochody swoje czerpać będzie 1) z podatku kwaterunkowego, 2) z opłat ściąganych od wojskowych za kwatery w budynkach wzniesionych z tego funduszu, 3) z dochodów nadzwyczajnych, płynących z darów, zapisów, dotacyj i t. p., 4) z kar pieniężnych za przekroczenia przepisów ustawy kwaterunkowej, 5) z wynagrodzeń ubezpieczeniowych.

Podatek kwaterunkowy pobierany będzie przez 7 lat do 31. grudnia 1931 r. od 1. stycznia br. wstecz i podlegać mu beda w gminach miejskich wszelkiego rodzaju lokale mieszkalne i zakłady przemysłowo-handlowe w wysokości 4 proc. komornego, względnie wartości czynszowej.

Ponieważ ustawa o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju w swoim art. 19 upoważnia fundusz kwaterunku wojskowego do zaciągnięcia zewnętrznej lub wewnętrznej pożyczki do wysokości 140 miljonów złotych na cele, związane z wniesieniem nowych budowli za gwarancją państwową — będzie można rozpocząć budowę domów mieszkalnych z tej pożyczki, zanim jakiekolwiek wpływy z podatku kwaterunkowego nadejdą, przyczem przewiduje się, iż z kwoty tej da się wybudować 7.000 mieszkań różnej wielkości.

Budowę zacznie się od garnizonów, w których najdotkliwiej daje się odczuwać brak mieszkań dla wojskowych, a więc w pierwszym rzędzie w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i t. d.

Termin rozpoczęcia budowy nie da się jeszcze określić, wobec tego, że nie ukazało się jeszcze rozporządzenie wykonawcze.

5)

W. RAORT.

W SŁOŃCU.

(Dokończenie).

— Andziu, proszę zupę! — słyszę swój własny głos i widzę, jak złota smuga słońca przeskakuje z serwety na topazowy owal zupy pomidorowej dymiącej na grubym talerzu fajansowym.

Jem z apetytem i równocześnie mówię, wypytując sąsiadów o wydarzenia niesłychanej wagi:

— Jakże się spało? Dobrze? A to doskonale! Opalił się pan, dziś jeszcze więcej Trzeba koniecznie się smarować oliwą. Broń Boże waseliną!... Pójdziecie państwo „do pociągu" po podwieczorku?... Doskonale pani dziś wygląda! Woda była cieplutka, jakby ogrzana, choć wiatr nieco dął. Długo byliście na plaży? Szczęście, że pogoda nam sprzyja. Jakże z główką? Już nie boli?... Pierwszorzędna zupa!...

Słyszę strzępy rozmów: odpowiedzi dochodzą do mnie i słucham ich niezależnie zupełnie od tego co myślę, albo raczej od tego czego nie myślę; dmucham na zupę i cieszę się z czegoś o czem nie mam zielonego pojęcia; wodzę oczyma za złotą smugą słońca co skacze teraz po zębach widelca falą płynnego złota; napycham sobie usta chlebem i śmieję się na całe gardło z dowcipu, który słyszałem już temu pięć lat; mam ogromnie dużo do powiedzenia, tylko mi się strasznie chce jeść i literalnie nie mam chwili czasu. A tymczasem mózg mój wypoczywa sobie zupełnie zdemontowany, spowity w aksamitny oprzęd i jedwabne pakuły chroniące go od wstrząśnień i uszkodzeń, którym podlegał przez cały rok t. z. „logicznego rozumowania".

Za chwilę czeka mnie siesta poobiednia. Zrzucę trepcie i pobiegnę boso do swojej izdebki, gdzie czeka mnie flaszka zimnej wody sodowej i posłanie z miękkiej trawy morskiej. Muszę odpocząć po tych zwarjowanych pieszczotach słońca i fali. Zanim zasnę, rzucę jeszcze pogardliwe spojrzenie w stronę mojej walizki i zaśmieję się cichutko sam do siebie. Wiem, że gdy się zbudzę, słońce już przetoczy się z nad morza w stronę zatoki puckiej i opancerzy jej ciche wody w złotą łuskę połyskującą tu i ówdzie płynnym karminem.

Budzę się ciepły, zaróżowiony i zdrów. Mam płuca pełne słonego, krystalicznego powietrza i muskuły mi się prężą pod skórą, niby węże w atłasowej pochwie.

Dajcie mi mnie samego z przed kilku tygodni, kiedy zapijałem swój „Weltschmerz" i nie miałem siły podnieść powiek, aby spojrzeć w twarz życiu — a wyrznę się w gębę, aż świeczki mi staną w oczach! Tak ci opiłem się słońca i mocy!...

O jakże prędko mijały popołudnia i odwieczerze Borze! Ani się spostrzegłeś kiedy na niebie z lapis-lazuli kładł się matowy welon mroku i wstęgi purpurowe, liljowe, i złote pojawiały się aż hen!, gdzie niebo styka się z tajemniczą głębią wód — zda się — na krańcu świata.

Poczekam, aż zejdzie moja znajoma gwiazda i powie mi że już czas, abym odbił od brzegu i na moim starym żaglowcu puścił się na daleki rejz w nieznane krainy, gdzie nic nie umiera, a wszystko się rodzi.

Holla! Już ją widzę! Odpowiadają jej porozumiewająco gwiaździste oczy latarń morskich z Jastarni, Helu i Rozewia.

Podnoszę kotwicę i spycham swój żaglowiec na pełne morze, skąd idzie zachodnia morka. Sam jestem szyprem, bosmanem i sternikiem i tylko sobie samemu rozkazuję.

Wiatr runął całą siłą w fol-żagiel i foktopsie.

— Przebrasować kliwer ku nawietrznej! — wołam, aż echo idzie po całym statku.

Po chwili płynę lewym halsem poprzez fosforyzujące jak kocie oczy morze. Słychać tylko trzaskanie żagli i skrzyp grot-masztu. Jadę!... Jadę w daleki rejz do księżniczki, co czeka mnie z półmiskiem śmietankowych ciastek i śmieje się do mnie, kawałeczkami białego sera swych ząbków. Wiatr mię pędzi ku koralowemu atolowi, gdzie jest fioletowa grota ze srebrnemi stalaktytami. Tam zarzucę kotwicę i usiądę nad okiem błękitnego jeziorka, w którem zanurzę nogi. Niech sobie także wypoczną po gonitwie za kawałkiem chleba... Później przyjdzie moja księżniczka i pocałuje mnie w serce....

Oho! Już nigdy do was nie powrócę, mieszkańcy dalekiego kontynentu! Już nigdy! Pozwolę, aby mój żaglowiec rozpadł się ze starości. Nic mię to nie obchodzi, że żagle sparcieją, a maszty i reje, jedne po drugich, wiatr wywracać będzie z trzaskiem w morze. Ster sam zdemontuję, by zamknąć sobie drogę powrotu! Bywajcie zdrowi szczury lądowe! Księżyc już zeszedł i twarz mi wybiela swym długim pocałunkiem. Zaraz przyjdzie moja księżniczka i powie mi to słowo, dla którego tak daleką podróż odbyłem.

Weźmiemy się za ręce i pójdziemy do fioletowej groty ze srebrnemi stalaktytami, gdzie sam Bóg da nam ślub. Później siądziemy nad brzegiem koralowego atolu i wśród śmiechu radujących się serc, powiemy staremu żółwiowi, co śledził nas z za kamienia, aby spróbował prześcignąć nasze szczęście...

*

Och, gdyby nie ta walizka, co czeka na mnie pod łóżkiem w białej izdebce kaszubskiej! Gdyby nie ta walizka!...

—:::—

Wynurzenia Trockiego.

„Piłsudski chce wojny“ (!).

„Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy: W rozmowie ze specjalnym sprawozdawcą „Vossische Zeitung“ bar. Schöneichem, Trocki udzielił wyjaśnień co do szeregu spraw politycznych. Powiedział on m. in: Rosja nie może dziś wstąpić do Ligi narodów, albowiem trudno pozwolić na to, by nas zmajoryzowano w sprawach żywotnych.

Besarabja jest raną, która nas będzie bolała dopóty, dopóki kraj ten nie powróci do nas. W sprawie tej jednak nie widzę ostrego niebezpieczeństwa wojny, albowiem z pewnością zachowamy spokój i nie zrobimy głupstwa. Naród besarabski jest z nami, a pozatem Rumunja popełnia tyle błędów w Besarabji, że możemy powiedzieć, że czas pracuje na naszą korzyść.

Także i we wschodniej Małopolsce jątrzy się rana, jednakże rana ta nie jest bolesną, ponieważ kraj ten przed wojną do nas nie należał. W stosunku do Polski zachowamy spokój. Naturalnie wymaga to dużo cierpliwości, bo oto niedalej niż wczoraj pewien Rosjanin został zastrzelony na granicy przez Polaków. Wiemy (?!) też dobrze — mówił Trocki — że Piłsudski i jego zwolennicy przez popularną wojnę, chcieliby powrócić do władzy (!!) jednakże będą musieli tę sprawę 3 razy rozważyć, gdyż wiedzą, że czerwona armja nie pozwoli żartować z siebie.

Nie sądzę też, aby obecny rząd niemiecki stanowił jakieś niebezpieczeństwo wojny. Członkowie tego rządu mówią tak samo pokojowo, jak ich poprzednicy.

O wiele większe niebezpieczeństwo istnieje w Anglji, która gospodarczo powoli lecz pewnie cofa się i dlatego pragnęłaby ona zmobilizować przeciwko Rosji państwa kresowe, a nawet jeżeli to możliwe i Niemcy. Jednakże Niemcy — jak się można spodziewać, nie dałyby się w to wciągnąć. Niemcy i Rosja — zakończył Trocki — gospodarczo skazane są na siebie, i będą coraz bardziej zacieśniały swoje gospodarcze stosunki.

Reforma rolna prowadzi do... bolszewizmu.

Tak rzecze „Czas“, który w artykule „Memento“ biada smętnie:

„Ziemiaństwo całe było uchwaleniem ustawy rolnej prawdziwie zaskoczone (!) i zdumione (!). Nie wierzono do ostatniej chwili, by polski sejm mógł tego rodzaju ustawę uchwalić! —

Ustawa niezaprzeczenie krzywdzi cały ogromny odłam narodu, całą klasę politycznie i narodowo uświadomioną, gospodarczo dotychczas mocną i sprawną (?), a w doświadczenie bogatą, i dającą wszelkie rękojmie wykorzystania produkcji rolnej z największą korzyścią dla ogólnej konjunktury ekonomicznej, która dobrobyt całej ludności Rzeczypospolitej tworzy i gwarantuje.

Trzeba zapamiętać, że tego rodzaju ustawy będą tylko początkiem do innych podobnych ustaw niwelujących własność — i że obrzydzenie własności, to pierwszy krok do bolszewizmu — to robienie mu drogi, — że również rząd, który do tego rękę swą przykłada, bierze na siebie ciężką odpowiedzialność, gdyż w pierwszym rzędzie oddala (?) kapitały zagraniczne, które zamiast do nas wpływać zasilają naszych wrogów już ponad potrzebę.

Niech sobie w końcu zapamiętają stronnictwa, że wielkich reform społecznych nie przeprowadza się demagogją i nienawiścią do pewnych klas, ale raczej miłością (!) i dbałością o wszystkich, w każdym razie nie krzywdą i kosztem jednostek.

Niech zapamiętają sobie ci szczególniej, którzy z tych reform chcą odnieść przeważnie korzyści, że cudze nie tuczy — że dobra zabrane z krzywdą legalnych właścicieli, to małe parta — że ten zabór będzie zmarnowany nie tylko dla łakomej (!) jednostki i partji, ale również i dla całego narodu“.

Już z tą „miłością“ i „dbałością“ o wszystkich dajcie sobie pasożyty spokój. Przez setki lat gnębili chłopa, uważając go za ścierwo i gnój a teraz o „miłości“ prawią. Z „miłości“ do garstki próżniaków, niech dalej cierpią głód miljony chłopów.

—::—

Z dnia.

Rewelacje „prasy“.

Dziś o Sikorskim nie było nic w burżuazyjnej prasie... ale znowu o Piłsudskim.., nie poszedł pomagać Wranglowi. Marchlewski za Piłsudskim, a Trocki przeciw niemu... Trocki nie chce wojny z Polską. Senzacja. Przypięło się nowe łatki Naczelnikowi Państwa... — Prawdą jest, że bolszewiki i różna reakcyjna kanalja boją się Piłsudskiego i słusznie się boją!

—:::—

Wojewoda nowogrodzki.

Obok Mahlera Kazimierza, wypłynął drugi człowiek Sikorskiego — jen. MaRJAN ŻEGOTA-JANUSZAJTIS... Przypomnijmy sobie, student akademji rolniczej w Dublanach. Czynny udział brał w drużynach strzeleckich we Lwowie. Wojna, wielka wyrzuca go, jako najzdolniejszego oficera drugiej zw. karpackiej brygady.

Miał król Jan Sobieski Marysieńkę, Januszajtis ma Zosieńkę, którą dopiero śp. jen. Zieliński usunął z brygady, ale jej wpływów do dziś nie usunięto.

Chwicją się legjony. Nasz Żegota nie poszedł z kolegami-legjonistami, ani do Huszt, ani Szczypiórnej, ale studjował strategję u... Germanów. Prof. Mycielski z Krakowa zabiegał, protegował i pomagał. a nuż dochowa się księcia Witolda drugiego. Ale co Witold, to nie Marjan. Ks. Witold boczył się na króla Jagiełłę, robił dywersje, ale nie dybał na życie — króla. Nasz Marjan targnął się na życie tego, który go 15 marca 1921 r. dekorował, w Tarnopolu bo „biłeś się synu za Polskę“. Historja polska nie zna podobnej szlachetności, jakiej byliśmy świadkami w stosunku Piłsudskiego do Januszajtisa.

Ale nasz bohater wolał kręte drogi Sikorskiego.

Cośmy my mieli za szopy z Zosią i Marjanem w Tarnopolu? I Skarb wojskowy cierpiał i biedna 12 Dp. cierpiała, bo biedna uczennica gimnazjalna była w tarapatach — Zosia poradziła...

Płk. Z. niedawno płk. K. d-ca garnizonu m. Tarnopol, tomy mogą pisać, ale nie rapsodów bohaterskich, o których jest doskonale Sikorski poinformowany — to są kompromitujące skandale, to tragedja oficerów, Skarbu, to kwalifikuje na hreczkosieja, ale nie do wychowania i wyszkolenia wojskowego naszej armji. Oto żołnierz, skazany za oszustwo na pół roku, jest przez „wojewodę“ kapralem nominowany, bo się z kucharką Zosi ożenił.

Wojskowe osadnictwo w powiecie krzemienieckim z szwagrem Januszajtisa jest czarną kartą historji naszych kresów. Aresztowanie starosty B. w Krzemieńcu za mówienie prawdy i przeciwdziałanie robocie szwagierka por. Dąbrowskiego, kwalifikuje się przed kratki sądowe.

Polityka i finansowa polityka pana „wojewody“ przeszła Dojlidy Witosa.

Minister Sikorski umie swoich ludzi ciągnąć i taki jest potrzebny, a nuż ... jeszcze raz. Belweder będziemy oczyszczać?...

On już zna drogi, ma praktykę.

Wice-minister Olpiński był wojewodą w Tarnopolu, coś też wie... o nowym swoim koledze.

Prawdą jest, że jenerałowie poszli do „Piasta“ i wybory robić będą w r. 1926.

Wszystko możliwe, ale Januszajtis — wojewodą to z śmiechu lub płaczu można — łopnąć!

Biedni obywatele Nowogrodka, których znamy, z Mickiewicza i... Januszajtisa.

—::—

Polski Lewiatan.

Z powodu najnowszej afery bankowej.

Pech prześladuje Hawla, Malinę i Łukomskiego, bo Charkiw pojechał do Kijowa, Mykytyn namękiecił, a już raz nie omylili się co do żyda Dra Kolnika, a ten się schował. Oszust, który całe lata szachrował, skompromitował państwo, schował się, jest jego willa, jest eleganckie pomieszkanie, są damy jego, ale dr. Kolnika nie ma!

Cała afera Kolnik et Pistyner jest nową kompromitacją. Ale poza senzacją zwracamy uwagę na etyczną działalność banków lwowskich, których jest więcej, aniżeli budek sodowej wody przed wojną. Cała afera jest znakomitą illustracją do mowy tow. posła Żuławskiego podczas ostatniej debaty budżetowej naszego sejmu, gdzie wykazywał, że nie osiem godzin pracy, nie kłamliwość i rzekoma niewydatność pracy naszego robotnika, ale brak nowoczesnych maszyn i niezdrowe podstawy finansowe takich hostaplerów jak dr. Kolnik, rujnuje przemysł, wywraca fabryki, uniemożliwia kredyt, kompromituje zagranicą i tysiące rodzin robotniczych pozbawia pracy. Małopolskie Zakłady Garbarskie, które oglądałem wzbudzały nadzieję, Lwów podnosiły, mogły dać tysiącom rzetelny zarobek, mogły stanowić o garbarskim przemyśle środkowej Europy, zaspokoić zapotrzebowanie całej Polski z wymaganiami armji, wyrobić stosunki z Sowdepją, która nie ma garbarń, a dziś stoją mury, jako nieme świadki głupoty i nikczemności Lewiatana!

Międzynar. szkoła spółdz. w Danji.

Wzorem lat ubiegłych Międzynarodowy Związek Spółdzielczy urządził i w roku bieżącym wyższy kurs dla spółdzielców wszystkich krajów. Kurs tegoroczny jest poświęcony głównie stanowi i metodom pracy w kooperacji w krajach skandynawskich. Organizacją szkoły zajął się z polecenia Międzynarodówki profesor Fred Hall z Koledżu w Manczesterze. Siedzibą szkoły jest stare duńskie miasteczko Elsinore (miejsce pobytu księcia Hamleta z tragedji Szekspira) położone na brzegu przesmyku Zundzkiego nawprost Szwecji. Lokalu na Szkołę Spółdzielczą udzielił Międzynarodowy Uniwersytet Ludowy, którego organizator i kierownik Piotre Manniche jest jednocześnie dyrektorem szkoły. — Zjazd słuchaczów jest dosyć liczny: ogółem reprezentowanych jest 13 narodowości. Oficjalnemi językami wykładów są: angielski, niemiecki i jeden ze skandynawskich. Obok wykładów odbywają się częste dyskusje i wycieczki do duńskich organizacji spółdzielczych. Miasto Elsinore zarządziło uroczyste przyjęcie dla słuchaczy kursu, na którym witał gości dłuższym przemówieniem burmistrz miasta, który jest jednocześnie przewodniczącym Duńskiego Związku Kooperatyw Robotniczych.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 sierpnia.

TEATR WIELKI „dziś w niedzielę zakończy sezon teatralny 1921—25 r. Będzie to zarazem ostatni dzień gościnnych występów znakomitego artysty scen polskich p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. w świetnej komedji „Uwodziciel". w której nasz miły gość, kreuje z nadzwyczajnem powodzeniem popisową rolę wielkiego barytona.

ZE WZGLĘDU NA „TARGI WSCHODNIE" — kursować będą między Warszawą i Lwowem począwszy od 4 września do 18 września dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 907 (odjazd z Warszawy 19'10 przyjazd do Lwowa 6'53) i Nr 908 (odjazd ze Lwowa 20'50 przyjazd do Warszawy 9'55) przewidziane w ściennych rozkładach jazdy.

Pociąg Nr. 907 odejdzie z Warszawy po raz pierwszy 4 września, zaś po raz ostatni 17 września. pociąg Nr. 908 ze Lwowa po raz pierwszy 5 września zaś po raz ostatni 18 września.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ. W wolnym obrocie płacono wczoraj dolary około 5'80 zł. Bank Polski płacił dolary 5'55 zł. Wskutek podwyższenia kursu obcych walut w wspomnianym banku wielu interesantów mieniało tu wczoraj dolary, oraz obce waluty.

Banki lwowskie ustaliły wczoraj kurs dolara na 5'65 przy płaceniu dolarowych rachunków i weksli.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA GIMNAZJUM. — W kancelarji w Gródku Jagiellońskim popełnił zamach samobójczy dyrektor tegoż gimnazjum — N. Kurz przez powieszenie na zawiasach od drzwi. Denat był prezesem miejscowego Sokoła, wiceprezesem miejskiej Rady szkolnej i członkiem licznych towarzystw. Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 21-letnia H. Kustanowiczówna, modniarka, córka budowniczego, — zam. przy ul. Dunin Borkowskich, popełniła zamach samobójczy przez powieszenie się na strychu domu rodziców. Desperatka targnęła się na życie z powodu zawiedzionej miłości. Na polecenie lekarza miejs. dr. Wernickiego, zwłoki denatki przewieziono do Inst. medycyny sądowej.

Janina L., handlarka jarzyn, zam. w Zamarstynowie, w zamiarze samobójczym wypiła jakąś truciznę. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala.

ZATRUCIA WĘDLINAMI Do szpitala przywieziono Juljana Starczewskiego, asystenta kol., który uległ zatruciu po zjedzeniu nieświeżej kiełbasy w bufecie stacji kolej. w Sądowej Wiszni.

Filip Laks, kupiec, jadąc koleją do Lwowa zachorował nagle wśród objawów zatrucia. po spożyciu wędlin. nabytych na stacji w Gródku Jagiellońskim.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK WACKA KUCHARA. Znany sportowiec W. Kuchar biorąc udział w meczu Pogoń—Wisła w Krakowie został kontuzjowany podczas gry. Objawy wskazują, iż doznał on wstrząsu mózgowego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Do szpitala przywieziono Jana Barana, z Werchal, pow. rawskiego. który manipulując koło naboju karabinowego spowodował eksplozję i doznał ciężkiego uszkodzenia oka.

Marja Specka, z Borbek. pow. kamioneckiego, doznała złamania ręki w czasie młócenia zboża na młócarce Przywieziono ją również do szpitala.

Hana Bein upadłszy złamała również rękę. Udzielono jej pomocy w Pogotowiu rat. Tu również zaopatrzono Bernarda Falgela, krawca, który przy pracy po i kł się w oko, oraz J. Barona ciężko pokąsanego i zranionego przez psa.

DWIE OSOBY POKĄSANE PRZEZ WŚCIEKŁEGO KOTA. — Wczoraj w południe wpadł wściekły kot do mieszkania Lejzora Rechesa przy ul. Rzeźnickiej pod L 10.. Wspomniany w tym czasie spożywał obiad wraz z żoną Jettą. Niebezpieczne zwierzę rzuciło się na nich przyczem Reches został pokąsany i podrapany w twarz i ręce, zaś żona jego została pokąsaną w wargę.

Z trudem przy pomocy sąsiadów zdołano zabić straszne zwierzę.

Pokąsanych zaopatrzono w Pogotowiu rat. następnie odesłano ich do szpitala.

CZYJ ŁOSZAK? Post. Sroka przytrzymał wczoraj w południe błąkającego się łoszaka w ul. Żółkiewskiej maści bułanej z białą łatką na czole. — Oddano go Komisarjatowi miejskiemu III dzielnicy.

KRWAWE PORACHUNKI. Wczoraj w południe przywieziono dorożką do Pogotowia rat. 30-letniego handlarza Herszi Turteltauba. Był on poraniony w handlarza Herszla Turteltauba. Był on poraniony w twarz i ręce, oraz miał przebite nożem płuco. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Poranił go niejaki Eisig Fischman, wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności.

75-letnia Hana Narybkowa, zam. przy ul. J. Hermana 16, zjawiła się w Pogotowiu rat. z ranami i kontuzjami na głowie i twarzy. Staruszkę pobił jej zięć, podczas sprzeczki domowej.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW.. Policja z Mostów Wielkich aresztowała: Andrzeja Biłasza, Michała Zanka, i Oleksę Humańczuka. mieszkańców wsi Borowa, pow. żółkiewskiego. którzy w r. 1924 dokonali licznych napadów rabunkowych. Aresztowani znajdują się w aresztach policyjnych we Lwowie.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego, odbędą się: dnia 29 bm. o godz. 5-ej popoł. w sali ukr. Sokoła w Stanisławowie;
dnia 31-go bm. w Bitkowie;
dnia 1 września w Kołomyji.
dnia 3-go września w Kałuszu;
dnia 4-go września w Synowódzku;
dnia 5-go września we Lwowie;
dnia 6-go września w Borysławiu;
dnia 7-go września w Stryju;
dnia 9-go września w Drohobyczu.

—::—

Komunikat.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI DOZORCY W niedzielę dnia 30 sierpnia 1925 o godz. 3'30 popoł. odbędzie się Zgromadzenie w sali własnej Rynek 8. — Sprawy organizacyjne.

Za Zarząd P. Sławiński prezes. J. Folmes sekr.

Straszne morderstwo.

BUDAPESZT, 27. sierpnia. Dwudziestosześcioletni monter Koloman Pocs, żonaty, zamordował przed 6 tygodniami swą kochankę Różę Polonyi, zwłoki zagrzebał zaś w pobliżu miasteczka Zebegeny na łące. Gryziony jednak wyrzutami sumienia, opowiedział o swej zbrodni kilku znajomym, którzy powiadomili o tem policję

Pocs został aresztowany. Gdy udał się na miejsce, gazie zakopał swą ofiarę, nie zdradzał najmniejszego wzruszenia i oświadczył, że zbrodni dokonał, gdyż kochanka zniweczyła jego szczęście domowe.

Samobójstwo i morderstwo 70-letn. starca

BERLIN, 27 sierpnia. Siedemdziesięcioletni handlarz drobiu Edward Gründler w Reinickendorfie. dziś w nocy po gwałtownej sprzeczce ranił wystrzałem z rewolweru swą sześćdziesięciopięcioletnią małżonkę w usta, rana jest bardzo groźna. lecz nie ma obaw co do życia delikwentki. Następnie popełnił on sam samobójstwo. Motywy zbrodni nie są znane.

Nowy poseł amerykański w Warszawie.

WARSZAWA, 29 8. (AW.) Dn. 29 bm. powrócił do Belwederu ze Spały Prezydent Wojciechowski i przyjął na specjalnem posłuchaniu nowego posła St. Zjednoczonych p. Stetzona.

—:::—

Kongres międzynarodówki socjalist.

Dalsze prace komisji.

W dniu 26 bm. wyłoniła komisja dla spraw wsch.-europ. specjalną podkomisję redakcyjną, która ma zredagować tekst rezolucji mającej być przedłożoną na plenum. W łonie komisji są dość silne różnice zdań, szczególnie w sprawie wypowiedzianej wczoraj mowy Bauera (Austrja), której zarzucają niezrozumienie groźnego bolszewickiego niebezpieczeństwa.

Rezolucja w kwestji wschodniej uchwalona jednomyślnie wskazuje na grożące niebezpieczeństwo wojny na wschodzie Europy i na to. że pewne państwa państwa wschodnie prą do agresywnej polityki przeciwko Rosji sowieckiej. Natomiast Rosja sowiecka żywi iluzje, że wyzwolenia robotników można dokonać zwycięskiemi bagnetami armji czerwonej, oraz. że trzeba na to wojny światowej, aby wywołać nową rewolucję światową. Rezolucja oświadcza się bez zastrzeżeń za prawem nowopowstałych państw do niezawisłej egzystencji, oświadcza z wielkim naciskiem, że jest obowiązkiem wszystkich stronnictw socjalistycznych zwalczać każdą politykę agresywną skierowaną przeciwko Rosji sowieckiej i popierać przywrócenie pokojowych, politycznych stosunków do Rosji sowieckiej. Równocześnie domaga się kongres zaprowadzenia swobody politycznej i organizacyjnej w Rosji sowieckiej i wzywa naród rosyjski. aby sprzeciwił się wszelkiej agresywnej i aneksjonistycznej polityce sowietów, jakoteż jakiejkolwiek propagandzie zmierzającej do gwałtownego wmieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Dalej oświadcza rezolucja. że partje socjalistyczne będą popierały dążenia do zdemokratyzowania rządów unji sowieckiej i przywrócenia swobód politycznych.

Wczorajszy zatarg w sprawie bezrobocia (Kom. polityczna) nie został mimo usilnych starań zlikwidowany, delegaci angielscy zastrzegli sobie przedłożenie swojej rezolucji na plenarnem posiedzeniu kongresu.

Posiedzenie plenarne.

Popołudniu 26 bm. otworzył posied. plenarne tow. Vanderwelde, (belgijski min. spr. zagr.) i Süller (szwedzki min. pracy).

Ukazanie się sędziwego tow. Vanderwelde na trybunie wywołało burzę oklasków.

Następnie przew. kom. polit. tow. de Brouckere zebranym sytuację bezrobocia W dłuższym referacie referent wyświetlił wszechstronnie tę palącą kwestję jej przyczyny i środki zwalczenia.

Skład ilościowy delegatów partji na kongresie w Marsylji.

Na kongres międzyn. socjal. wysłało. w stosunku do swej liczebności. 40 partji. 34 państw, 344 delegatów a wiięc: Niemcy, 49. Austrja i Francja po 34. Belgja 32, Angdja i Szwecja po 21. Czechy. Polska i Rosja, po 17, Danja 15. Holandja 11. Węgry 10. Włochy 8. pozostałe partje delegowały mniejszą ilość.

Nowe oszczędności budżetowe.

WARSZAWA. 29 8. (AW.) Dziś premjer Grabski odbył naradę z członkami gabinetu w sprawie budżetu na r. 1925. W południe rozmawiał z Min. spr. wojsk. w sprawie budżetu armji. poczem przedłożył Radzie Min. projekt zaprowadzenia oszczędności budżetowych w wysokości 10 proc. budżetu preliminowanego. Ograniczenia te są konieczne ze względu na sytuację finansową.

Nowa eskapada gen. Zagórskiego.

WARSZAWA. 29. sierpnia. (Pat) Na zaproszenie rumuńskiego następcy tronu, który jes szefem lotnictwa rumuńskiego, polska eskadra lotnicza z szefem departamentu spr. wojskowych generałem pilotem Zagórskim na czele, leci do Bukaresztu przez Lwów, i Jassy. Generał Zagórski, któremu towarzyszy kapitan obserwator Popiel leci na samolocie typu Potez 15. Nadto w skład eskadry wchodzą inspektor lotnictwa pułkownik pilot Serednicki na samolocie Bregueta 14 oraz porucznicy Kosiński i Proban z mechanikami na samolotach typu Potez. Samoloty są fabrykacji polskiej, a mianowicie Potez, pochodzi z fabryki Plage i Laśkiewicz w Lublinie, a Breguet z wojskowych warsztatów lotniczych. Odjazd nastąpi w poniedziałek 31 b. m. o godz. 16 z lotniska wojskowego w Mokotowie.

Przyczyny kryzysu finansowego w Polsce.

Opinja wiceprezesa Banku handlowego.

WIEDEŃ. 29. sierpnia. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ ogłasza wywiad z wiceprezesem Banku handlowego Bieniawskim, na temat sytuacji finansowej w Polsce.

Jako przyczyny obecnej sytuacji finansowej wymienia p. Bieniawski nieurodzaj roku zeszłego, oraz mylną politykę obniżania ceł za ubrania i obuwie w intencji, że przez to podniesie się wewnątrz kraju siła kupna złotego. Wywołało to jednak zwiększenie importu z zagranicy, i pogorszenie naszego bilansu handlowego. Dalszą przyczyną obecnego przesilenia jest zdaniem p. Bieniawskiego wojna celna z Niemcami. Sądzę — mówił p. Bieniawski, że wojna ta da się wkrótce w życiu gospodarczem Niemiec dotkliwie odczuć. My odczuliśmy ją wcześniej. Jednak skutki jej w Niemczech są nieuniknione. W chwili, gdy to nastąpi, Niemcy będą musiały całą rzecz jeszcze raz rozważyć. W międzyczasie uczynimy wszystko, ażeby opanować przesilenie. Już w najbliższym czasie, dzięki tegorocznym żniwom, nasz bilans handlowy zostanie zrównoważony w następstwie czego będą mogły być zniesione obecne zarządzenia przeciw importowi. Wraz ze wzmocnieniem siły kupna naszej waluty, zwiększy się pojemność naszego rynku wewnętrznego, co niewątpliwie będzie dodatniem następstwem dla przemysłu.

Wreszcie wskazał p. Bieniawski na to, że ceny na rynku krajowym wykazują tendencję stałą.

Panama bankowa we Lwowie.

Sprawa oszustw czekowych, o której wczoraj podaliśmy, budzi nie słabnące zainteresowanie w mieście. Dotyczy bowiem wysokich sum, tak trudnych do zdobycia w obecnym okresie ciasnoty pieniądza. Jak twierdzą wtajemniczeni poszkodowany jest Bank gospodarstwa krajowego (b. Bank krajowy) na sumę 120 tys. dolarów, zaś Bank rolniczy na 160 tysięcy dolarów. Również i inne banki padły ofiarą tej oszukańczej spółki dr. Kolnik- Pistyner.

Władze sądowe i policyjne rozpoczęły intenzywne śledztwo w tej sprawie. Nadkom. pol. Kozakiewicz został odwołany z urlopu, ażeby przeprowadził śledztwo w tej sprawie. Wczoraj w urzędzie śledczym policji spisano protokół z Izaakiem Pistynerem a następnie odprowadzono go do

ARESZTÓW POLICYJNYCH.

Aresztowany jest powojennym typem spekulanta. Pistyner był zrazu handlarzem kłaków. W r. 1919 założył zakład garbarski pod firmą „Pellis“, który sprzedał z zyskiem. Następnie założył tkalnię mechaniczną „Len“ która zgorzała. Pistyner nic stracił na niej, gdyż była ona wysoko ubezpieczoną przed ogniem. Następnie kupił Pistyner leśny majątek koło Synowódzka który zdewastował przez wyrąb lasów. W końcu założył Małopolskie Zakłady Garbarskie „Mazaga“. Do tych operacji dostarczał mu gotówki jego przyjaciel i zaufany doradca finansowy dr. Adolf Kolnik.

Policja przeprowadziła rewizję w luksusowo urządzonem mieszkaniu dra Kolnika przy ul. Domagalewiczów l. 3, oraz w willi jego w Brzuchowicach. Przesłuchano również jego rodzinę. Dalsze śledztwo w sprawie tych oszustw, trwa nieprzerwanie.

—::—

Straszna zbrodnia na tle rabunkowem.

5 osób zabitych.

Wczoraj we wsi Jaszczołty, pod Wyszkowem, (przystanek kolejowy Dalekie) dokonano strasznej zbrodni w celach rabunkowych; ofiarą padły dwie rodziny, składające się z pięciu osób.

Bandyci pomordowali wszystkich domowników strzałami rewolwerowymi. Ranionych dobito siekierami. Ocalała jedynie dziewięcioletnia dziewczynka, którą bandyci tylko ogłuszyli uderzeniem topora.

Napad rabunkowy dokonany został w poszukiwaniu pieniędzy. Bandyci posiadali dobre informacje o stanie majątkowym obu rodzin.

Dwa dni temu rodziny te otrzymały przesyłki z poważną sumą dolarów, które stały się łupem bandytów. W mieszkaniu panował straszny nieład.

Na ofiarach zbrodni znać ślady bestjalskiego znęcania się.

Na miejsce zbrodni zjechały niezwłocznie władze policyjno śledcze, oraz specjalnie zawezwany z warszawskiego urzędu śledczego daktyloskop.

—::—

Rozprawa przeciw Muraszce odroczona.

NOWOGRÓDEK. 28. sierpnia. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądowa w sprawie Józefa Muraszki, oskarżonego z art. 453 k. k. Oskarżenie publiczne wnosi prokurator Rudnicki z Warszawy i Duszkiewicz z Wilna. Do obrony stanęli adwokaci Szurlej i Niedzielski. W imieniu powództwa cywilnego występują adwokat Duracz i Honigwill.

Na sali w czasie rozprawy sądowej obecni byli liczni przedstawiciele palestry, społeczeństwa miejscowego, prasy polskiej i zagranicznej a m. i. korespondenci „Rosty“ i „Izwiestji“.

Przed rozpoczęciem rozprawy zabrał głos obr. oskarżonego adwokat Szurlej, który nawiązując do złożonego już przez obronę podania, prosił sąd o powołanie szeregu świadków, celem dania charakterystyki oskarżonego.

Mowca dowodził, że świadkowie ci, znajomi oskarżonego, którzy współpracowali z nim przez wiele lat mogą najlepiej ocenić jego charakter a przeto i pobudka jego czynu, co obrona uważa nader ważne dla sprawy. Zeznania te dadzą sądowi możność przekonania się czy tłumaczenie oskarżonego, co do pobudek jego czynu są zgodne z rzeczywistością, a zatem, czy zależnie od tych lub innych pobudek należy przyjąć taką, czy inną kwalifikację czynu i wymierzyć większą lub mniejszą karę. Obrońca Szurlej prosił o wezwanie w charakterze świadków naczelnego prokuratora wojskowego gen. Grubera, szefa sztabu generalnego, gen. Stanisława Hallera, dalej posłów na Sejm Perla, Niedziałkowskiego i Kozickiego.

Obrońca motywował swą prośbę tem, że najwyższe sfery sądownictwa wojskowego, Sejmu i społeczeństwa wypowiadały się stanowczo i publicznie przeciw wydaniu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, oraz że wiadomość o wymianie była przerażającą niespodzianką i wywołała powszechne rozgoryczenie, które udzieliło się oskarżonemu i wytworzyło w nim podłoże, na którem powstało silne wzruszenie psychiczne.

Wśród świadków znajdują się między innymi arcybiskup Ropp i ks. Około-Kułak, których zeznania mają pierwszorzędne znaczenie.

Wobec tego zachodzi konieczność zastosowienia art. 453, czy też 352 k. k.

Prok. Rudnicki oświadczył się przeciw wnioskowi obrony o wezwanie dodatkowych świadków, uważając, że opinja ich nie może wnieść nic specjalnie nowego.

Adwokat Honigwill złożył w imieniu powództwa cywilnego wniosek o wezwanie w charakterze świadków premiera Grabskiego, min. sprawiedliwości, oraz prez. Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, w celu wyjaśnienia pobudek, jakie kierowały nimi przy składaniu i zatwierdzeniu wniosku o ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Adwokat Niedzielski wnosi o dopuszczenie do sprawy powództwa cywilnego.

Sąd ogłosił po dłuższej naradzie następującą decyzję:

Uznając, że wdowy po zamordowanych Bagińskim i Wieczorkiewiczu, zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 6. ustawy przejściowej k. mają prawo do udziału w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, postanawia sąd żądaniu obrony oskarżonego Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku. Co się tyczy wniosków złożonych przez obronę o odroczenie sprawy z powodu niestawiennictwa świadków obrony, biorąc pod uwagę, złożone przez strony oświadczenia i znajdując, że zeznania świadków obrony (tu następuje wyliczenie świadków) których sąd uważał za wskazane wezwać do rozprawy, mają dla sprawy znaczenie, postanowił sąd sprawę odroczyć i wyż wspomniane osoby wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków, zaś w charakterze biegłych dra Tibortowa i dra Falkowskiego. Co do pozostałych świadków, postanowił sąd pozostawić w mocy decyzje sądu okręgowego z 24. lipca oraz z 3. i 26. sierpnia, zaś wniosek na powołanie świadków ze strony powództwa cywilnego pozostawić bez skutku.

Na tem rozprawę zakończono.

Krwawe walki z Riffenami.

PARYŻ. 29. sierpnia. (Pat) Donoszą o wzmożonej działalności nieprzyjaciela w rejonie Terroual. Jednym z ważniejszych następstw ostatnich sukcesów oręża francuskiego jest upadek autorytetu Abd- el- Krima wśród licznych szczepów, które przepędzają wysłanników przywódcy Riffenów. Abd- el-Krim twierdzi dumnie, że cokolwiek się stanie, międzynarodowe komplikacje zapewnią mu wkońcu bezkarność. Przewidują, że w najbliższych dniach podejmie marszałek Petain zarządzenia, które szybko zlikwidują kwestję riffeńską.

PARYŻ, 29 8. (AW.) Z Madrytu donoszą, że ostatnio odbyła się tam hiszp. rada koronna, na której przyjęty został plan wspólnej ofenzywy francusko-hiszpańskiej w Marokku. Król i Primo Rivera mają pozostać kilka dni w Madrycie. Ostatnie wiadomości z frontu marokańskiego podają, że wojska francuskie przeważnie zwycięsko atakują Riffenów na całej linji Okręty hiszpańskie bombardują wybrzeże Riffenów i ostrzeliwane są przez nich bardzo słabo.

Widoki porozumienia polsko-gdańskiego.

WARSZAWA. 29 8. (tel. wł.) Generalny komisarz Rzpltej w Gdańsku p. Strassburger, odbył dziś naradę z premierem. Jak się dowiadujemy, p. Strassburger, uważa rezultat wyborów do senatu gdańskiego, za dodatni i sądzi, że wpłynie on pomyślnie na stosunki polsko-gdańskie.

Dobre wrażenie w kołach politycznych zrobiła delegacja handlowa Gdańska, bawiąca w Warszawie.

Przyspieszenie konkordatu

WARSZAWA, 29 8. (tel. wł.) Bawiący w Warszawie poseł polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński, konferował dziś z min. spr. zagr. p. A. Skrzyńskim i premierem, nalegając na szybkie załatwienie konkordatu.

Zdementowane wiadomości angielskie.

PARYŻ. 29. sierpnia. (Pat) Prezydjum rady ministrów zaprzecza, kategorycznie wiadomościom ogłoszonym w niektórych pismach angielskich dotyczącym przebiegu walk z plemieniem Druzów. Wiadomości te są pozbawione wszelkiej podstawy.

—::—

Żadne dziecko nie cierpi głodu

pod zarządem wiedeńskiej gminy socjalistycznej.

Socjalistyczny zarząd gminy wiedeńskiej prowadzi od roku 1922 akcję dożywiania dzieci we własnym zarządzie. Każde niedożywione dziecko, uczęszczające do którejkolwiek ze szkół wiedeńskich, może otrzymywać obiady bezpłatne, względnie, o ile rodzice mogą, za niewielką dopłatą.

Od 7 lipca 1924 do 4 lipca 1925 wydanych zostało 3 390.317 obiadów, z tego 2,147.154 bezpłatnie. Za 853.911 obiadów pobrano od rodziców czwartą część faktycznych kosztów, za 315.926 obiadów zapłacono połowę ceny, 61.426 obiadów zostało zapłaconych w całości. Potrawy sporządzane były w 15 kuchniach a wydano je w 27 lokalach, przeważnie w szkołach. Potrawy były różnorodne, dostosowane do smaku i potrzeb młodzieży. Dawano dzieciom mięso, jarzyny, leguminy, białe bułeczki itp. Wartość odżywcza każdej porcji obiadowej wynosi okrągło 720 kalorji. Sporządzanie potraw jak i hygjena kuchen podlega nieustannej kontroli lekarskiej i administracyjnej. Każde zażalenie było dokładnie badane przez miejski urząd dla spraw młodzieży.

Oprócz młodzieży szkolnej otrzymują też obiady dzieci w ochronkach, a szczególnie w ochronkach miejskich. Przeciętnie wydaje się dla tych najmniejszych 3.500 obiadów dziennie.

Gmina wiedeńska wstawi do budżetu miejskiego znaczne sumy na dożywianie dzieci. Na r. 1926 przeznaczono na ten cel 1,788.121 szylingów dla szkół, 303.858 szylingów dla ochronek (1 szyling odpowiada mniej więcej wartości 1 złotego).

Sumy te świadczą o przewidującej, mądrej gospodarce miasta Wiednia, które dba o to, aby mimo ciężkiego przesilenia wzrastało zdrowe i silne pokolenie.

—:::—

Organizacja robotników budowlanych.

W ostatnim artykule pozwoliłem sobie przedstawić podstawy dobrej organizacji zawodowej, ale zanim przystąpię do omówienia ich praktycznego przeprowadzenia postaram się wpierw cel i program opisać. Od znajomości przez członków celu i programu zależy wogóle wartość związku zawodowego, bo wtenczas dopiero można liczyć na świadomą odporność członków i z tego wynikający respekt przedsiębiorców.

Związek zawodowy murarzy leży w gruzach, już nie przyciąga nikogo do siebie, bo kierując się jeszcze zasadami staremi, nie dotrzymuje kroku postępowi i dla tego z natury rzeczy tak się stać musiało. Wymagania robotników są znacznie inne aniżeli przed dwudziestu albo więcej laty a on nie będąc w stanie wyswobodzić się ze swych starych przesądów lokalnych zatracił wszelkie cechy organizacji robotniczej i stał się najzwyczajniejszym towarzystwem zgrzybiałych głów. Niema tam nic w jego statucie o obowiązkach względem swych członków ale jest natomiast zdanie takie, które mimo wszelkiej życzliwości do niego, uśmiech politowania wzbudzić musi. „Jeżeli członek związku przynajmniej pół roku do niego należy ma „prawo“ prosić związek o jakieś wsparcie“. To prawo proszenia ciągnie się przez cały statut i daje najlepszy dowód antypatji postępowych elementów do związku i dla tego taki związek przyszłości mieć nie może. Cele i program działania nowoczesnych organizacji wyglądają zupełnie inaczej.

Ofiarność, solidarność i wytrwałość są tylko, mimo ich podstawowej wartości, środkami prowadzącymi do celu. Cel natomiast jest przeistoczenie gospodarki kapitalistycznej w socjalistyczną t. j. uspołecznienie budownictwa i przygotowywanie swych członków do tego. A więc nie uświadomienie ogólne, ale wzbudzenie i utrwalenie poczucia klasowego i wytworzenie kultury robotniczej. Takie cele wymagają wręcz innego programu działania i dlatego nie można się posługiwać hasłem „harmonji pracy“. Wyrywanie produkcji z rąk kapitalistycznych, już się odbywa w nowych organizacjach przez zakładanie spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych na całej linji, a oprócz tego przez zawarcie odpowiednich umów i traktatów z przedsiębiorcami uniemożliwia się nadmierną lichwę, a z drugiej strony podnosi się stopę życiową robotnika. Jak się to uskutecznie, napiszę jeszcze w dalszych artykułach ale z góry zaznaczam, że takich celów i takiego programu nigdy nie przeprowadzi organizacja mała, lokalna, ale wielka, obejmująca wzsystkich budowlanych na wielkich terytorjach państwa.

A. CEGŁOWSKI.

*

Niniejszem podajemy zarazem do wiadomości murarzy i wszystkich robotników budowlanych, że wszelkie zgromadzenia czy na budowach lub w lokalach będą od dziś podawane codziennie w kalendarzyku zebrań „Dziennika Ludowego“ i każdy ma obowiązek je sobie codziennie przeczytać, aby mógł wczas się na nie przygotować.

ZGROMADZENIA ODBĘDĄ SIĘ:

Dnia 29. sierpnia (sobota) ul. Sykstuska o godz. 13'30.

Dnia 31. sierpnia (poniedziałek) Lwowskie Browary o godz. 12.

Dnia 1. września (wtorek) Dom Techników o godz. 15'30.

Jak budowano gmach P. K. O. w Krakowie.

Przed trybunałem okręg. sądu karnego w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko Ludwikowi Wilczyńskiemu, kaflarzowi, Stanisławowi Zbroja, Michałowi Dąbrowskiemu, false Pindel, Jakóbowi Ślęzakowi, przedsiębiorcy budowlanemu, Stanisławowi Ślęzakowi, Wojciechowi Mazankowi woźnicy, Wincentemu Machowiczowi rolnikowi, Wojciechowi Wójcikowi, cieśli, Józefowi Radlińskiemu, rolnikowi i Brunowi Malinowskiemu, oskarżonym o nadużycia przy dostawie materjałów do budowy PKO.

Akt oskarżenia obwinia Wilczyńskiego, Zbroję, Dąbrowskiego, Ślęzaków, Torbę, Mazanka, Machowicza i Wójcika o to, że w drugiej połowie r. 1923 i pierwszym kwartale 1924 w Krakowie w zamiarze wyrządzenia Pocztowej Kasie Oszczędności szkody majątkowej w kwocie powyżej 2.000 zł. — działając na podstawie wspólnego porozumienia, przywłaszczali sobie, względnie sprzedali innym osobom przeszło 120.000 szt. cegieł w ten sposób, że fury, wiozące z cegielni cegłę, zamówioną do budowy gmachu PKO., skierowywali do innych nabywców, a odebrane od woźniców kwity przedkładali magazynierowi PKO. celem potwierdzenia odbioru dostawy, a częściowo potwierdzenia odbioru dostawy, a częściowo potwierdzali sami pieczątką, zabraną magazynierowi, a wprowadziwszy w ten podstępny sposób zarząd budowy PKO w błąd co do dostawy cegły, spowodowali jej zapłatę przez zarząd, wskutek czego PKO poniosła rzeczywiście szkodę w kwocie powyżej 2.000 złotych.

Józefa Radlińskiego i Brunona Malinowskiego oskarża się o to, że w zimie roku 1921 wydali Dąbrowskiemu i Wilczyńskiemu pieczątkę, służącą do potwierdzania odbioru cegły — a skradzioną magazynierowi Sadkowi.

Czyny powyższe stanowią co do Wilczyńskiego, Zbroji, Dąbrowskiego, Ślęzaka, Torby, Mazanka, Machowicza i Wójcika — zbrodnię oszustwa. Nadto co do Dąbrowskiego — przekroczenie kradzieży, co do Jakóba Ślęzaka przekroczenie z par. 464 u. k., co do Radlińskiego i Malinowskiego współwinę w zbrodni oszustwa.

Akt oskarżenia opiera się dalej na doniesieniu policyjnem, według którego, 24. marca 1924 podmajstrzy murarski Michał Szczurek przytrzymał St. Grzesiaka, woźnicę, gdy ten ładował cegłę na furę. Grzesiak wyjaśnił wówczas, że z rozkazu Teofila Pindla (recte Dąbrowskiego), który się przedstawiał jako buchalter PKO, zabrał z placu składowego PKO 5 fur po 250 sztuk cegły, a dnia 24. marca 3 fury cegły po 250 sztuk i cegłę tę odwiózł do składu Jakóba Ślęzaka w Podgórzu.

W toku śledztwa Wilczyński przyznał, że w porozumieniu z Pindlem (Dąbrowskim) i Zbroją sprzedawali cegłę dowożoną z cegielni do budowy PKO. różnym osobnikom; cegły tej sprzedano około 100.000 sztuk. Wilczyński zajęty był przy budowie PKO jako pomocnik magazyniera, a następnie jako stróż na pl. Wielopole i miał za zadanie odbieranie od woźniców zwożonej cegły i przedkładanie magazynierowi kwitów odebranych od woźniców.

Wyszukiwaniem odbiorców na kradzioną cegłę trudnił się przeważnie Dąbrowski. Wilczyński zeznał w toku dochodzeń, że cegłę sprzedawano za pośrednictwem różnym odbiorcom po kilka i 20 do 30 tysięcy sztuk. Razem sprzedano cegieł 122.000 sztuk. Zimą 1921 r. magazynier stwierdził, że w nocy skradziono mu z biurka pieczątkę kauczukową, rozbijając przedtem szuflady. Podejrzenie padło na Radlińskiego i Malinowskiego, którzy krytycznej nocy pełnili obowiązki stróżów. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano wszystkich oskarżonych. Z wyjątkiem braci Jakóba i Stanisława Ślęzaków oraz Radlińskiego, którzy do winy się nie poczuwają, wszyscy inni oskarżeni przyznali się do winy.

Podczas tej rozprawy zaszedł w gmachu sądowym wypadek nagłego zgonu jednego z oskarżonych. Mianowicie oskarżony Wincenty Machowicz zwrócił się do przewodniczącego z prośbą o pozwolenie wyjścia ze sali, gdyż czuje się źle. Machowicz opuścił gmach sądu i wszedł do pobliskiej restauracji, gdzie wypił wodę sodową. Po powrocie do sądu Machowicz omdlały upadł na korytarzu I. piętra i stracił przytomność. Po przeniesieniu chorego do jednej z sal sądu zawezwano pogotowie ratunkowe, które nie zdołało uratować Machowicza. Zmarł on nie odzyskawszy przytomności. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca.

Targi Wschodnie.

Z wielkich krajowych zakładów przemysłowych, których eksponaty budzić będą na tegorocznych Targach Wschodnich niewątpliwie szczególne zainteresowanie, zwłaszcza w sferach fachowych, wystąpią obok fabryk lokomotyw, wagonów i reprezentacyjnej grupy górnośląskiego przemysłu górniczego złożonej z kilkudziesięciu wystawców, także Zakłady amunicyjne „Pocisk“ ze zbiorową wystawą amunicji wszelkiego rodzaju, jak górniczej, saperskiej, myśliwskiej itd. oraz Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat“, wyrabiające materjały wybuchowe i inne przetwory chemiczne. Reprezentować one będą przemysł wojenny w najściślejszem tego słowa znaczeniu. W dziale chemicznym zgłosiły również w tym roku swój udział Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Chorzowie, które w zeszłorocznych Targach udziału nie brały.

EKSPONATY RUMUŃSKIE WE LWOWIE.

Pierwsza serja eksponatów grupy rumuńskiej — przybyła już w kilku wagonach do Lwowa. Celem odbioru przesyłki i urządzenia wystawy, bawi we Lwowie od kilku dni, jako delegat rumuńskiego Ministerstwa Rolnictwa Generalny Inspektor Aureli Voronca. W wystawie brze udział 37 firm. Reprezentowane one będą przez grono delegatów złożone z kilkunastu osób. Na uroczystość otwarcia Targów zapowiedział ponadto przyjazd Generalny Dyrektor Ministerstwa Rolnictwa p. G. Ionescu-Sisesti i prawdopodobnie przyjedzie, celem zwiedzenia Targów rumuński minister rolnictwa i dóbr państwowych p. A. Censtantinescu.

NOWY KIOSK WYSTAWOWY

Oprócz pawilonu Związku Miast dla wystawy urządzeń miejskich i krytej hali dla wystawy samochodów, stanie na placu Targów Wschodnich, nowy kiosk na eksponaty łomów marmurowych i wyrobów alabastrowych fabryki „Żórawno“, książąt Czartoryskich w Żórawnie nad Dniestrem.

MEGAFON NA PLACU TARGÓW

Przez cały czas trwania Targów odbywać się będą na wolnej przestrzeni audycje radjowe z głośnika o olbrzymiej sile zapomocą aparatu marki angielskiej. Audycje obejmować będą koncerty, wykłady i reklamy firm przemysłowych i handlowych.

Komunikat.

× PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W STRYJU PPS popiera Listę Nr. 2 z czołowym kandydatem Ludwik Nikiel.

Ksiądz odmawia robotnikowi pogrzebu.

Dnia 24. b. m. zmarł w Borku Fałęckim długoletni członek P. P. S. i członek organizacji zawodowej robotników metalowych tow. Roman Makowski. Śmierć nastąpiła nagle w 18 minut po przyjściu do pracy, ponieważ zaś tow. Makowski nie był żonaty i nie posiadał rodziny, pogrzebem zajęli się towarzysze pracy i koledzy zmarłego.

Ks. proboszczowi Karabule nie podobało się jednak, by w pogrzebie wzięli udział jego towarzysze partyjni i oświadczył, że zmarły był jawnogrzesznikiem, gdyż nie wyspowiadał się przed śmiercią, a wobec tego nie może być pochowany na cmentarzu, ale za murem. Gdy nadszedł dzień pogrzebu, chytry ksiądz przy pomocy grabarza wyniósł zwłoki zmarłego z kostnicy o godz. 8 rano cichaczem do mogiły za cmentarzem, nie chcąc dopuścić do udziału towarzyszów, którzyby na pogrzeb na oznaczoną godzinę przybyli. Oczywiście, że towarzysze zmarłego zebrali się o godzinie 4 popołudniu nad grobem z czerwonemi sztandarami i sekretarz zawodowy organizacji chemicznej pożegnał drogie zwłoki gorącem przemówieniem, w którem wskazał na nieludzki czyn ks. Karabuli.

Nadmienić należy, że przed paru tygodniami pochowano na cmentarzu tutejszym towarzysza Krudowskiego i robotnicy walcowni złożyli na jego grobie wieniec od komitetu P. P. S. oraz od robotników walcowni. Wieńce te snać również niemiłe ks. Karabule, ksiądz ten własnoręcznie z grobu zrzucił w krzaki.

Jak to niedobrze, gdy komu Bóg rozum odbierze....

—::—

Sprostowanie.

Z powołaniem się na art. 19 ust. prasowej upraszam o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów Szanownego pisma następującego sprostowania faktów naprowadzonych w artykule pt. „Łapownictwo w miejs. Urz. targowym“, umieszczonym w Nr. 195 „DNz dnia 28 sierpnia 1925 r. Szanownego Pisma.

Nieprawdą jest jakoby nadanie kiosku, zależało od mojej osoby i jakobym pobrał za nadanie kiosku na sprzedaż mięsa przy pl. Gosiewskiego 16 klg polędwicy i 10 klg sadła.

Natomiast prawdą jest, że kiosk na sprzedaż mięsa przy pl. Gosiewskiego nadała Reprezentacja m. uchwałą z dnia 21 II 1922 do Lm. 3108/22, IX po powzięciu uchwały przez Magistrat Sekcję 3 i 4.

Nieprawdą jest jakobym od czasu nadania kiosku pobierał po 10 klg mięsa miesięcznie przez dwa lata za wykonanie groźby usunięcia kiosku jako ruchomego i nie nadającego do sprzedaży mięsa.

Natomiast prawdą jest, że kiosk na podstawie oświadczenia się dpt. technicznego uznano jako nadający się do sprzedaży mięsa, więc nie mogłem dla swego widzimi się kiosku usuwać bez powzięcia w tym kierunku jakiejkolwiek uchwały przez Komisję targową R. m.

Nieprawdą jest jakobym żądał 50 tys. mkp. dla zaspokojenia wpływowych jednostek.

Natomiast prawdą jest, że nigdy takiego żądania nie podnosiłem, ani w swojem, ani też w imieniu wpływowych jednostek.

Nieprawdą jest jakoby z końcem r. 1923 ten sam rzeźnik, starał się o inny kiosk na tym samym placu i uzyskał go po zapłaceniu 15 dol., oraz nieprawdą jest, że po zapłaceniu 30 dol. uzyskał stanowisko przy pl. św. Zofji, a następnie po rozszerzeniu wspomnianego placu, na zaproszenie moje jawił się w mojem prywatnem mieszkaniu i że skrajne miejsca na nowo rozszerzonym placu mają kosztować po 50 dol.

Natomiast prawdą jest, że wspomniany rzeźnik nie wnosił żadnego podania o drugi kiosk przy pl. Gosiewskiego, gdyż w myśl uchwały komisji targowej R. m. jedna i ta sama osoba nie może posiadać dwu stanowisk i gdyby podobne podanie wpłynęło nie byłby petent drugiego stanowiska uzyskał. A za nieistniejący drugi kiosk nie pobrałem kwoty 15 dol. Również niema mowy o pobraniu kwoty 30 dol. za udzielenie stanowiska przy pl. św. Zofji, gdyż nie byłem referentem tej sprawy i niewiem w jakim czasie zmienił ów rzeźnik stanowisko przy ul. Gosiewskiego na stanowisko przy pl. św. Zofji.

Co do przesunięcia stanowisk na nowo rozszerzony pl. św. Zofji otrzymałem polecenie po powzięciu uchwały przez Komisję targ. R. m. według sporządzonego w Biurze planu.

Również prawdą jest, że wspomniany rzeźnik jawił się u podpisanego w prywatnem mieszkaniu bez zaproszenia, ale nie raz, tylko trzy razy, jednakowoż, ani razu nie został do mieszkania dopuszczony i odprawiony z tem, że wszelkie sprawy urzędowe może załatwić tylko w biurze, a nie w prywatnem mieszkaniu.

Natomiast prawdą jest, że po przesunięciu stanowisk nie bywałem na placu, lecz poprzednio i to w czasie choroby żony kilka razy zająłem się kupnem mięsa w ilości od pół do 1 kg za oznaczoną cenę przez wspomnianego rzeźnika.

Nieprawdą jest jakoby w lipcu 1924 wniósł wspomniany rzeźnik prośbę o nadanie budki przy pl. św. Zofji i ofiarował mi za to kwotę 330 dol. i sprawa nie została do tej pory załatwioną.

Natomiast prawdą jest, że w lipcu 1924 r. wniósł prośbę do Lm. 68642/24, IX o nadanie kiosku przy pl. św. Zofji i sam petent dnia 26 8 1924 jawił się w miej. Urz. targowym i odstąpił od powyższej prośby po odebraniu 3 załączonych planów co pokwitował na akcie własnoręcznym podpisem i żadnych 330 dol. mi nie wręczył.

Nieprawdą jest, by w lutym br. starał się wspomniany rzeźnik o kiosk przy pl. Krakowskim za co żądałem kwoty 100 dol.

Natomiast prawdą jest, że wspomniany rzeźnik nie wnosił żadnego podania o stanowisko przy pl. Krakowskim i żadnej rozmowy na temat wypłaty kwoty 100 dol z nim nie prowadziłem.

Wreszcie zauważam, że przeciw znanym mi autorom względnie rozszerzającym te nieprawdziwe fakta wdrożyłem kroki sądowe.

We Lwowie, dnia 28 sierpnia 1925 r.

Henryk Kurz urzędn. Mgtu.

Słowa Konfucjusza.

(550—478 przed Chr.).

Szlachetny jest doskonały i nie jest samolubem. Prostak jest samolubem i nie jest doskonałym.

Nigdy jeszcze nie widziałem nikogo, któryby prawdę tak lubił jak piękną twarzyczkę.

Do niczego jest uczyć się a nie myśleć. Jeżeli wola idzie razem z uczciwym zamiarem, nie może się stać nic złego.

Szlachetny ceni wartość ducha, prostak rzeczy ziemskie. Szlachetny uznaje prawo, pospolity łaskę.

Szlachetny uznaje wartość ducha, prostak myśli o zyskach.

Szlachetny powolny jest w słowach, szybki w czynach.

Waszem pożywieniem prosta potrawa, napojem woda, poduszką ramię zgięte. I to może dawać radość życia; ale bogactwo i sława zdobyte nieuczciwie są tem, czem uciekające chmury.

Kto sam sobą rządzić nie umie, jakże rządzić może innymi?

Szlachetny wstydzi się, jeżeli słowa jego prześcigają jego czyny.

Kto nie rozważa spraw dalszych, temu smutek może być bliski.

Popełnić błąd i nie poprawić się, to się dopiero nazywa błądzić.

Nieznani są tylko najwyżsi mędrcy i najwięksi głupcy.

Gładkie słowa i miny pochlebne rzadko są w zgodzie z uczciwością.

Wszystko płynie, jak ta rzeka, bez przerwy, we dnie i w nocy.

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Uwodziciel“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka“.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka“.

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Uciekła mi przepióreczka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL
ul. Jagiellońska l. 11).

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Za naszą wiarę“.

—:::—

NOWY SEZON TEATRALNY 1925—26 ROKU, rozpocznie się w poniedziałek 31 bm. w Teatrze Wielkim premierą głośnej komedji Stefana Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka“, granej z nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich stołecznych scenach polskich. W premierze tej wystąpi zespół najwybitniejszych artystów naszej sceny z pp. Dębicką, Trapszo, Czakim, Lochmanem, Michułowiczem, Zabielskim, Żyteckim i innymi. Reżyserja tego ze wszech miar ciekawego utworu spoczywa w ręku dyr. Henryka Barwińskiego.

We wtorek w Teatrze Nowości ukaże się również po raz pierwszy świetna komedja Melchiora Lengyela „Noc Antonji“, z p. Barwińską w roli głównej. Obok niej zaprezentują się naszej publiczności nowozaangażowani artyści pp. Glicką, Szczęsna, Fertner, Kwiatkowski, Milski, oraz osób dawnego zespołu pp. Hierowskiej, Jankowskiej, Rowińskiej, Rybickiej, Bojanowskiego, Kopczyńskiego i Szoslanda. Reżyserja p. Juljana Dobrzańskiego.

Sprzedaż biletów rozpoczęła się już w kasach teatrów i wasie miastowej.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.